

Katalogi pracochłonności - spotkanie PZPL

Dodano: 30.03.2022

W DGLP odbyło się spotkanie w sprawie Katalogów Pracochłonności. Udział wzięli przedstawiciele PLPL i SPL.



Firmy leśne nie muszą układać stosów „wywozowych”, a jeśli są o to proszone, powinny otrzymywać dopłatę za wzrost pracochłonności.

Zule powinny odmawiać wielokrotnego wchodzenia na zrąb zupełny, bo Lasy za to nie płacą.

Zulowcy nie muszą kierować pracowników do pomocy leśniczemu przy odbiórkach. A jeśli to robią, powinni mieć za to dodatkowo zapłacone.

22 marca br. w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie odbyło się spotkanie poświęcone wprowadzonym ostatnio katalogom pracochłonności prac leśnych w pozyskaniu i zrywce, na podstawie których były wyceniane prace leśne. W spotkaniu wzięli udział między innymi przedstawiciele Polskiego Związku Pracodawców Leśnych (to na ich prośbę odbyło się spotkanie) oraz Stowarzyszenia Przedsiębiorców Leśnych. Po przedstawieniu krótkiej prezentacji przez ORW LP w Bedoniu przyszła kolej na pytania zuli w sprawie katalogów.

Prezes PZPL Wojciech Wójtowicz, dopytywał, dlaczego długość sortymentów nie ma wg katalogów wpływu na pracochłonność pracy harwestera, skoro przy sortymencie długości 1,2 m głowica

harwestera nie może pracować na pełnej prędkości, jest większa liczba cięć piły. Bernard Deus z ORWLP w Bedoniu dziwił się praktyce cięcia przez harwester sortymentów krótkich i przekonywał, że nikt nie powinien takich prac zlecać maszynie.

Zulowcy podkreślili, że takie zlecenia Służba Leśna wypisuje i że jest to powszechna praktyka. Więc skoro katalogi tego nie przewidują, to znaczy, że prace są źle wyceniane.

- Mój rekord życiowy to 64 sortymenty na jednej powierzchni. Trzeba sobie zdawać sprawę, że uśredniony katalog będzie dobrze działał, gdybym wykonywał wszystkie prace w całej Polsce. Wówczas i mi się wszystko uśredni. Ale jeśli pracuję akurat w trudnym terenie, to jestem stratny - mówił prezes Wójtowicz.

Podobnych przykładów jest więcej. Kiedy odbiorca chce dłużycę, zul układa ją wzdłuż drogi i szybko zaczyna brakować miejsca na kolejne mygły. Zul nie może układać w poprzek drogi. Więc jedynym wyjściem jest czekać aż przyjedzie samochód i odbierze część drewna, i robi się miejsce na kolejne dłużycę.

- Jakie stawki zostały podstawione do katalogu przy szacowaniu wartości zamówienia? Jaka stawka do katalogu została przyjęta dla pracy pilarza, jaka dla harwestera itp. - pytał Artur Kunda z PZPL.

- Muszę skonsultować się, czy takich informacji mogę Wam udzielić - odpowiadał naczelnik Krzysztof Rostek z DGLP.

- Gdy liczyliśmy „od tyłu” to wyszło nam, że założono 200 zł/h, ale za pracę dwóch maszyn, harwestera i ciągnika zrywkowego. A dla porównania wynajęcie jednego prostego przecież wozidla przy budowie autostrady kosztuje dziś 170 zł/godzinę, przy wynajęciu na całą dobę, bez operatora - mówił prezes PZPL Wojciech Wójtowicz, zaznaczając przy tym, że zule zaczęły w końcu liczyć koszty zamiast bezkrytycznie przyjmować wycenę nadleśnictwa.

- Sądzę, że wartość roboczogodziny pracy drwala i maszynogodziny pracy sprzętu została niedoszacowana - dodał Grzebieniowski z PZPL. - Zostało to zrobione zapewne tak, jak zawsze: Lasy z planowanych przychodów odliczyły koszty swojego funkcjonowania a resztę, ile zostało, przeznaczyły na zule. To jest tajemnica poliszynela, wszyscy o tym wiemy, a nikt o tym nie mówi. Jak długo będziecie Państwo w to brnąć? Dyrektorzy LP mówili przed przetargami, że zule mają wycenić prace rzetelnie. I firmy to zrobiły, ale podnosząc stawki na rok 2022 już tylko o 7-8 proc. w stosunku do roku ubiegłego, przekroczyły kwoty nadleśnictwa o 65 proc. Czym tłumaczyć fakt, że czwarty przetarg ogłaszany w marcu tego roku na te same prace, ma ciągle tę samą wycenę, co ten pierwszy ogłoszony w październiku? Po drodze był wybuch wojny, galopująca inflacja, ucieczka pracowników z lasu. Trwanie w oślim uporze, że jest ok, to jest coś niezrozumiałego. Nie jest to wina katalogu, ale

podstawionej do niego stawki – mówił Włodzimierz Grzebieniowski.

Lucjan Długosiewicz z PZPL pytał, jak w katalogach pracochłonności jest ujęta pomoc pracowników zula przy odbiórkach. Bernard Deus odpowiadał, że nie jest ujęta. To są prace, za które zulowi należy się dodatkowa płaca, rozliczana za godzinę – mówił ekspert z Bedonia. Jak stwierdzili przedstawiciele DGLP, nie można zmuszać zuli, by dawali pracowników do pomocy leśniczemu, bo od tego jest podleśniczy.

Powyższe wypowiedzi to jedynie fragment całości spotkania, udostępnionego w całości jedynie dla członków PZPL. Źródłem tekstu jest oficjalna strona PZPL.

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.